

# Zbigniew Wójcik

---

## Ignacy Domeyko a Akademia Umiejętności w Krakowie

---

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 4, 39-60

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew WÓJCIK

## IGNACY DOMEYKO A AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE\*

Organizowana w latach 1871–1873 w Krakowie Akademia Umiejętności kierowała się różnymi motywami w wyborze swych członków zagranicznych. Warunkiem podstawowym był niekwestionowany dorobek naukowy (bądź literacki) kandydata, zwłaszcza Polaków przebywających na wychoźstwie. Miano jednak świadomość, iż powstająca organizacja jest nie tylko „galicyjska”, ale i ogólnopolska. Z tego względu na członków zagranicznych należało powołać najwybitniejszych uczonych z dwóch pozostałych zaborów: pruskiego i rosyjskiego. Na początku o wyborze decydował jeszcze jeden czynnik: członkostwo w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, stowarzyszeniu, z którego niejako wyłoniła się Akademia, przejmując jego dorobek twórczy i majątek. Miano także na uwadze potrzebę powoływania do swego grona innych uczonych różnej narodowości, zawsze jednak w sposób szczególnie związanych z rozwojem kultury na ziemiach polskich.

Zgodnie z wymogami statutu kandydatury na członków Akademii wszystkich kategorii (zwyczajni: czynni, korespondenci; nadzwyczajni) zgłoszone zostały do posiedzenia inauguracyjnego w dniu 7 maja 1873 r. Prawo głosu miało 24 członków. Wybory odbyły się 7 lipca tr. do trzech wydziałów: Filologicznego, Historyczno-Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego. Do ostatniego z tych wydziałów wybrano w kategorii członków krajowych: Alojzego Altha (geologa), Emila Czyrniańskiego (chemika), Franciszka Karlińskiego (zoologa), Maksymiliana Nowickiego (zoologa) i Feliksa Strzeleckiego (fizyka). Na członków pozakrajowych – tzn. spoza Galicji w Austro-Węgrzech – wybrano dwóch anatomów wiedeń-

---

\* Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Historii Nauki PAU w dniu 17.01.2001.

skich: Karola Rokitański'ego i Józefa Hyrtla. Kandydatami na członków zagranicznych, którzy pełne prawa otrzymywali dopiero po zatwierdzeniu przez cesarza, zostali: „Domejko Ignacy b. rektor uniwersytetu Coquimbo w Chili – 24; Frączkiewicz Augustyn wysłużony profesor uniwersytetu w Warszawie – 24; Szokalski Wiktor b. profesor okulistyki w Uniwersytecie Warszawskim – 23”<sup>1</sup>. Podane cyfry wskazują, że dwaj pierwsi zostali wybrani jednomyślnie.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali członkami czynnymi zwyczajnymi. W Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym wybrano także korespondentów: Włodzimierza Brodowskiego – chirurga z Warszawy, Henryka Hoyera – fizjologa z Warszawy, Edwarda Strassburgera – botanika z Jeny, Edwarda Skibę – fizyka z Krakowa, Józefa Tetmajera – matematyka z Paryża, Władysława Zajączkowskiego – matematyka ze Lwowa. Tym samym w tej grupie członków Akademii nie było, nikogo z zaboru pruskiego, gdzie z braku uczelni wyższej nauki przyrodnicze i ścisłe były upośledzone.

W piśmie z 8 maja 1874 r. protektor Akademii Umiejętności arcyksiążę Karol Ludwik powiadomił prezesa Józefa Majera, że 30 kwietnia tego roku cesarz zatwierdził wybór dokonany w dniu 7 lipca 1873 r. W stosownym liście – zniekształcając nieścisłe informacje przysłane z Krakowa – zapisano: „[...] byłego Rektora Uniwersytetu Coquimbo w Chili, Ignacego Domejkę, na rzeczywistego członka wydziału matematyczno-przyrodniczego”<sup>2</sup>.

Informacja o wyborze członków zagranicznych, po zatwierdzeniu przez cesarza, ukazała się w prasie galicyjskiej. Domejko (ryc. 1) prenumerował krakowski „Czas” i zapewne po miesiącu już wiedział o zaszczytnym tytule. Wysłany niemal natychmiast dyplom do rąk adresata wędrował na drugą półkulę ponad pół roku, bo przesłany został do kuzyna Domeyki w Paryżu – Karola Laskowicza. Właśnie jego rektor Uniwersytetu Chilijskiego 20 grudnia 1874 r. prosił: „Staraj się przede wszystkim przesłać dobrą okazją załączone tu moje pisma Panu Prezesowi Akademii Majer[owi] do Krakowa[...] Chciałbym, żeby wiadano w Krakowie, dlaczego tak późno odpowiadam na list prezesa i dyplom datowane 30 maja, które zaledwo pierwszych dni bieżącego grudnia doszły do moich rąk. Będę starał się przesłać w ciągu przyszłego roku jaką naukową pracę Akademikom, za ich łaskawy wybór mnie na swojego członka; ale do tego potrzeba mi czasu”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. *Materiały do powstania Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1873*, oprac. i przygotowały do druku Danuta Rederowa i Krystyna Stachowska, Wrocław 1958, s. 248.

<sup>2</sup> Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Zespół Akademii Umiejętności, Korespondencja Sekretarza AU, 1874 r., k. 70.

<sup>3</sup> I. Domejko, *Listy do Władysława Laskowicza*, oprac. i wstępem poprzedziła Elżbieta Helena Nieciowa, Warszawa 1976, s. 457.



Ryc. 1. Ignacy Domeyko (1802–1889): Portret z lat rektorstwa w Uniwersytecie Chilijskim

Nie znamy listu Józefa Majera do Domeyki z 30 maja 1874 r. ani zapisu na dyplomie. Dokumenty te, jak się wydaje, zachowały się w zbiorach rodzinnych w Santiago. Dokładnie nie wiemy, co pisał Domeyko do prezesa Akademii w grudniu tego roku. Możemy się tylko domyślać, iż zwierzchnik stołecznej uczelni w Chile był poirytowany owym stwierdzeniem „byłego rektora uniwersytetu Coquimbo”, gdyż nie był nim tam, a uczelnia była zakładem typu gimnazjum realnego. Tak czy inaczej, zdecydował przed-

stawić się nowej organizacji przede wszystkim swym dorobkiem naukowym (ryc. 2). W „Roczniku Zarządu Akademii Umiejętności” za 1874 r. zamieszczono obszerną charakterystykę dokonań członka zagranicznego, niewątpliwie na podstawie tego właśnie listu. Czytamy tam:

„Domeyko Ignacy (wybr. d. 7 lipca 1873, potwierdz. 30 kwietnia 1874); urodz. w Niedźwiadce w pow. Nowogrodz. w lipcu 1802 r.; Magr. Filoz. Uniw. Wileńsk., Rekt. Uniw. Chilijsk. i Prezes Rady Uniw. w Santiago, Prof. Docymazyi, Mineral., Geol. i Fizyki tamże, Czł. Tow. literack. w Paryżu, Tow. nauk ścisł. tamże, przyrodniczych w Meksyku, w Bogocie, Buenos Aires i Norymberdze, geograf. w Berlinie. (Santiago w Rzeczyposp. Chili).

1. Liczne rozprawy w przedmiotach Mineral. i Geolog. w Paryskich „Annales des Mines”, z których obszerniejsze: *Notices sur les mineraux de cuivre et d'argent du Chili, et sur les prosédés qui sont employés pour leur traitement, 1840, 41; Mémoire sur les mines d'amalgame natif d'Arqueros; description d'une nouvelle espèce, 1841; Mém. sur la constitution géol. du Chili. 4 serie, T. IV; sur les lignes d'ancien niveau de l'Océan, du Sud, T. XIII; sur la composition géol. du Chili à la latitude de Concepcion; descrip. du volcan d'Antuco, T. XIV; Notices sur divers minéraux de Chili; espèces nouvelles, 1843, 44, 48, 64, 74; Mém. sur les solfatares latérales dans les Andes, 1874.*

2. *Elementos de Fisica* (przekład Pouilleta zastosowany do użytku w Liceach i Uniw.) Tom I, II, Santiago 1848.

3. *Tratado de ensayes etc.* (traktat probierczy), ib. 3, wyd. 1845, 58, 73; 4te w Par. 1874.

4. *Mineralogia*, 2 wyd. w Serena 1845, Santiago 1860; z 4ma dodatkami opisu nowych gatunków odkrytych w Chili, Peruwii, Boliwii itd., 1860, 67, 71, 74.

5. *Sobre el Solevantamento de la Costa de Chile*, Santiago 1857.

6. *Viages geologicos* (w Roczn. tameczn. Uniw.) Kordyliery Copiap – po 1843; Talca 1848; San Fernando, Tinguiririca 1861 i i.

7. *Meteorologia stolicy Santiago, 1851 i rozm. stref Chili*; 1861; tudzież *Instr. dla liceów do spostrz. meteorol. po całej Rzplitej Chili*, 1868.

8. *Datos rcojidos sorbe el terremoto i las ajitaciones del mar del 13 del agosto*, 1868.

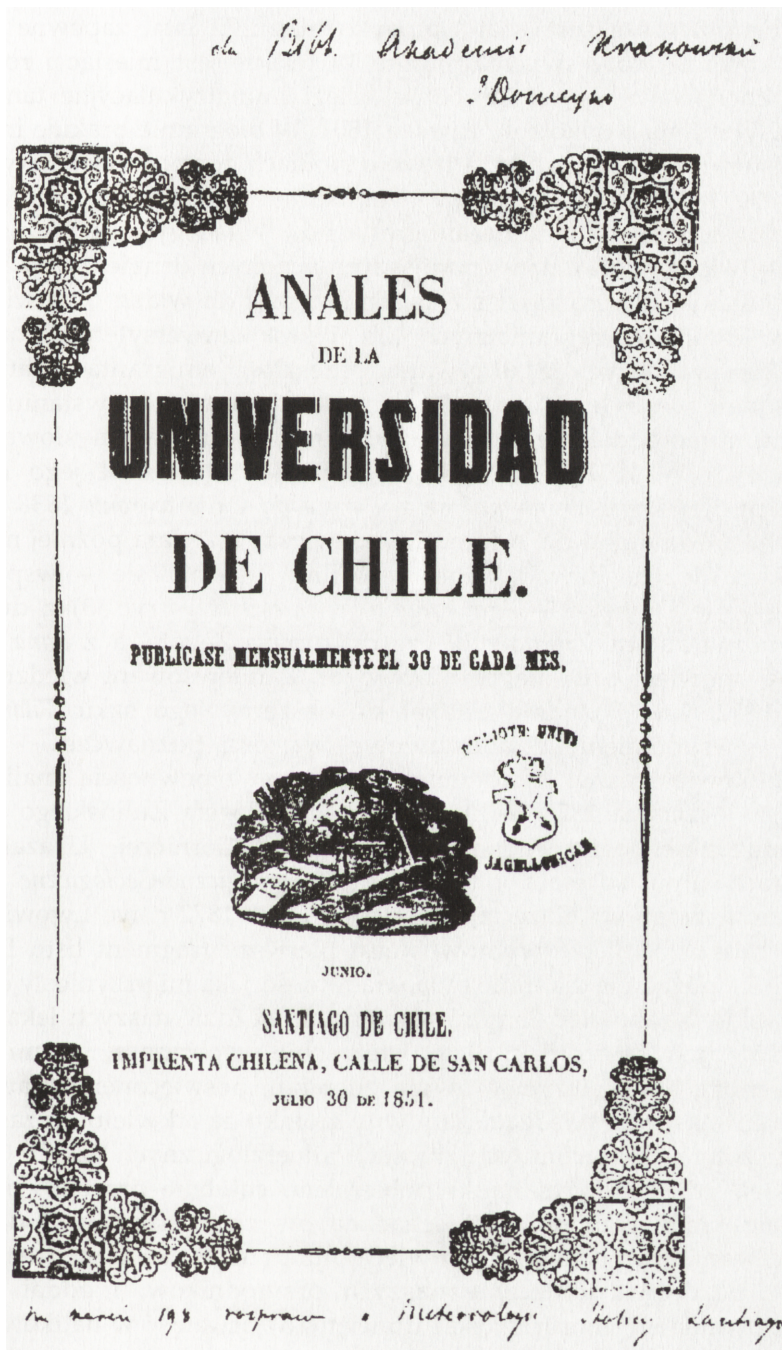
9. *Estudio sorbe las agusa minerales de Chile*, Santiago 1871.

10. *Araucania i sus habitantes*, Santiago 1845. Przełożone między innymi na język polski w Wilnie 1860.

11. *Introducion al estudio de Ciencias naturales*, 1847, literatura i Bellas-Artes 1867.

12. W „Anales de la Universidad” 1843–1874 liczne rozprawy i opisy szczegółowe z zakresu docym., metalurg., geol. i mineral.”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Cytowany tekst na s. 90-91.



Ryc. 2. Karta tytułowa rocznika Uniwersytetu Chińskiego z notatkami Domeyki

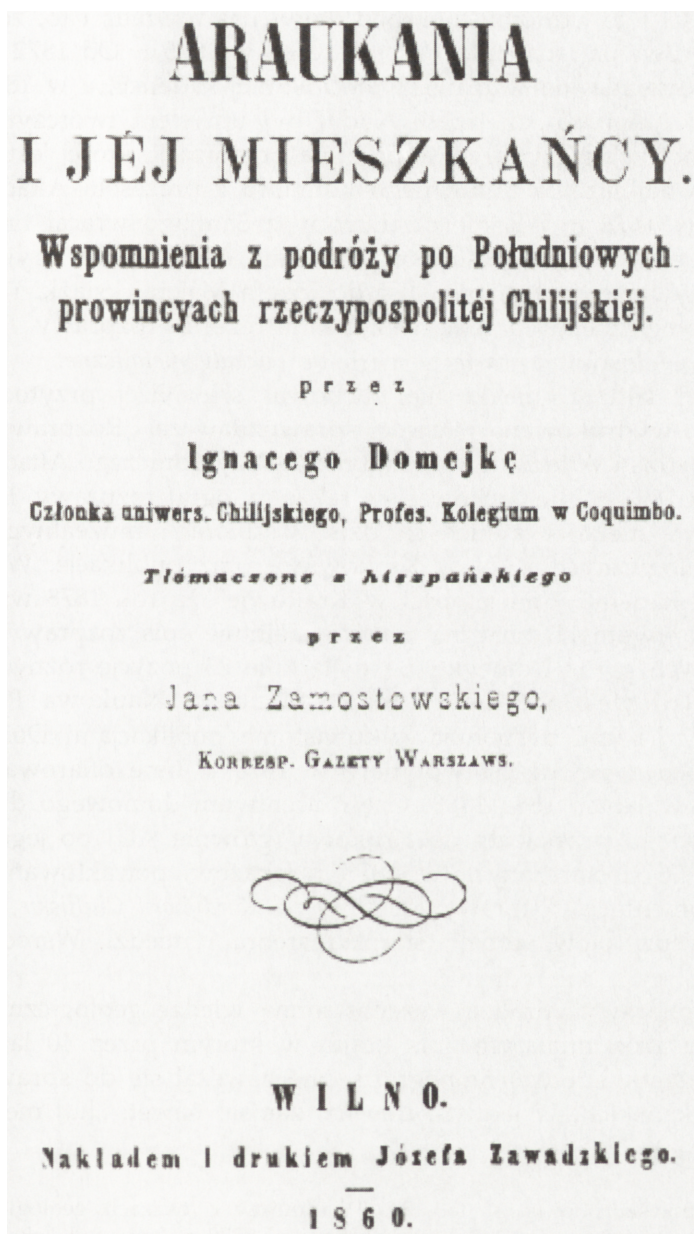
Dane powyższe zestawiał Domeyko mając 72 lata, zapewne nie znał wtedy dziennej daty swych urodzin. W tekście jest miesiąc i rok (lipiec 1802). Zachowane w Wilnie roczne księgi immatrykulacyjne tamtejszego uniwersytetu mają tylko rok, zawsze 1801. W biogramie brakuje informacji o magisterium z matematyki, a także o studiach górniczych w Paryżu w latach 1834–1837. Mimo to zestaw publikacji i ich różnorodność (geologia, mineralogia, klimatologia, oceanografia itd.) świadczyły, iż Domeyko był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych uczonych drugiej połowy XIX w.

Formuła, jakiej użył prezes Akademii pisząc do władz o zatwierdzenie wyboru członków zagranicznych („b. rektor uniwersytetu Coquimbo”), zdaje się świadczyć, iż ukrywano przeszłość emigranta politycznego. Tak jednak nie było. Wybitny uczony, emigrant po powstaniu listopadowym, mimo oddalenia uczestniczył w rozwoju życia umysłowego kraju rodzinnego. W 1857 r. krakowski „Czas” wydrukował jego obszerną relację pt. *Czteromiesięczna podróż z Paryża do Chile w roku 1838* z listem pisanym z Coquimbo do Adama Mickiewicza. Trzy lata później nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego w Wilnie ukazała się – wspomniana w biogramie Domeyki – *Araukania i jej mieszkańcy* (ryc. 3) z dużą notą biograficzną autora. Znano z III części *Dziadów* Żegotę, a z *Pana Tadeusza* barwną opowieść o Domeyce i Doweyce. Zainteresowani wiedzieli także że w 1872 r. w Poznaniu ukazał się obszerny jego szkic *Filareci i Filomaci* – wspomnienie o podstawowej wartości poznawczej.

Członkowie krajowi Akademii Umiejętności z pewnością znali list Domeyki z 1 czerwca 1870 r., który napisał do Józefa Żulińskiego adiunkta muzeum mineralogicznego paryskiej Szkoły Górniczej. Ukazał się on w opracowaniu adresata pt. *Polskie Mineralogiczno-Geologiczne Muzeum w Krakowie* zrazu w „Gazecie Narodowej”, a w 1872 r. we Lwowie w specjalnej broszurze. Jakże wymowny jest pierwszy fragment listu Domeyki:

„Wielce pożądaną dla mnie była wiadomość, jaką mi przyniosły dzienniki krakowskie o zapowiedzianym powtórny zjeździe naszych lekarzy i naturalistów pod koniec lipca; łatwo też sobie wyobrażasz, jak mi smutno, że nie mogę uczestniczyć w owym zebraniu, poświęconemu nauce przyrody ziem naszych. Wiedząc szanowny ziomku, iż od wielu lat zaszczytnie umieszczony przy ogromnych zbiorach mineralogicznych Szkoły Górniczej paryskiej, gdzie niegdyś nauki pobierałem, chlubnie pracujesz na dobro i chwałę kraju, i zamierzasz jechać na ów zjazd narodowy, umyśliłem polecić wam, abyś od osiadłego więcej niż przez 30 lat u stóp Andyjskich Polaka, pozdrowił serdecznie naszych przyrodników, i oddał im moją cześć powinną za ich gorliwość i umiejętną wytrwałość w naukowej pracy, skierowanej do zbadania i ocenienia przyrodzonych bogactw ziemi naszej”<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Cytowany tekst na s. 16-17.



Ryc. 3. Polskojęzyczna edycja relacji z podróży w 1845 r. do Araukanii (dziś południowe Chile)



Choćby w świetle tej wypowiedzi nie dziwi nas fakt, że rektor Uniwersytetu Chilijskiego został wybrany członkiem rzeczywistym Akademii Umiejętności i to jednomyślnie. Nie dziwi nas również i to, że zamierzonego opracowania (rozprawy) nie nadesłał w 1875 r. Od 1872 r. kierował stołeczną uczelnią już w drugiej, pięcioletniej kadencji, a w 1877 r. został obrany rektorem po raz trzeci. Nadal był umysłem twórczym. Pamiętał jednak o potrzebie czynnego wspierania organizacji, której jest członkiem. Okazja do nawiązania ponownego kontaktu z prezesem Akademii nadarzyła się w 1878 r. Właśnie do Europy z Santiago wracał bratanek Domeyki – Leon, wraz z poślubioną w Chile Anną, córką stryja Ignacego. To on przywiózł do Krakowa list do Józefa Majera, książki i mapy oraz okazy geologiczne, a przede wszystkim rękopis rozprawy *Rzut oka na Kordyliery Chilijskie i zawarte w ich łonie pokłady metaliczne*.

Oryginał listu Domeyki nie zachował się. Niżej przytoczymy jego fragmenty, wydrukowane w części sprawozdawczej „Rozpraw i Sprawozdań z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności” z 1878 r. Nie zachował się także autograf rozprawy. Rozproszyły się okazy – niektóre z nich są dziś w zbiorach muzealnych Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie – oraz publikacje. W „Roczniku Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie” za rok 1878 wśród darów od osób prywatnych znaczną pozycję zajmuje spis rozpraw naukowych ofiarowanych przez Domeykę. Są to łącznie 23 pozycje różnych autorów. W ich skład weszło także 12 map<sup>6</sup>. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie nadal dysponuje kilkunastoma publikacjami Domeyki. Niektóre z nich z pewnością wpłynęły w 1878 r. Inne ofiarował Domeyko Akademii w latach 1884–1888. Część archiwum domowego dzieci wybitnego uczonego przekazały do Krakowa (głównie AU) po jego zgonie.

Wśród 56 dostarczonych w 1878 r. okazów, potraktowanych zresztą jako dokumentacja rozprawy *Rzut oka na Kordyliery Chilijskie*, były m.in.: srebro, miedź, ołów, kobalt, siarczki srebra i miedzi. Wśród książek – *Metalurgia*.

Treść rozprawy zdradza wszechstronną wiedzę geologiczną Domeyki. Jest rzeczą zrozumiałą, że opis kraju, w którym przez 40 lat prowadził badania, stanowi rodzaj monografii. Nie zawężał się do spraw południowo-amerykańskich. W jednym miejscu zapisał nawet: „[...] metamorficzne

---

<sup>6</sup> Spis umieszczono na s. 133-134. Wiadomość o okazach geologicznych, które wpłynęły do Muzeum Komisji Fizjograficznej w 1879 r. (tzn., kolekcji przywiezionej przez Leona Domeykę rok wcześniej), znajdujemy w opracowaniu: *Spis kolekcji. Muzeum Geologiczne Instytutu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk*, Kraków 1995, s. 36-37, oprac. Małgorzata Cwieżewicz, Andrzej Łaptaś i Barbara Kietlińska-Miachalik. Wśród okazów są także meteoryty z pustyni Atakama, stanowiące ozdobę zbioru.

skały andyjskie są pospolicie porfirowej budowy, lub zbite, drobnoziarniste – kiedy w Tatrach według Zejsznera są łupki granitowe, gnejs, łupek mikowy i talkowy”<sup>7</sup>. Z dala od kraju rodzinnego czytał rozprawy geologów polskich, zwłaszcza Ludwika Zejsznera, z którym był w kontaktach korespondencyjnych co najmniej od 1850 r.<sup>8</sup>

O wartości zbioru dokumentującego nadesłaną rozprawę świadczy najlepiej notka przy opisie kopalin złoża w Lomas Bayas: „Jeden okaz tej bogatej w srebro i złoto rudy, znajduje się w zbiorze minerałów, które mam zaszczyt ofiarować Akademii, Nr 17”<sup>9</sup>.

Wspomniano, że fragmenty listu Domeyki do Majera z 1878 z. były drukowane. Zachowała się także kopia rękopiśmienna odpowiedzi prezesa Akademii. Pierwszy odczytał Alojzy Alth na posiedzeniu wydziału w dniu 21 października 1878 r., traktując wypowiedź rektora z Santiago jako najlepszą charakterystykę – godnej druku – rozprawy *Rzut Oka na Kordyliery Chilijskie* (ryc. 4). Rzecz została przeoczona przez historyków nauki. Z tego względu zasługuje na przypomnienie. Domeyko pisał do Józefa Majera:

„Od czasu przybycia mego do południowej Ameryki (w 1838), mianowicie w pierwszych latach mojego w niej pobytu, robiłem w miesiącach wolnych od obowiązku nauczycielstwa, wycieczki w Kordyliery i po wielokroć docierałem do ich grzbietu, aż na drugą stronę Andów; zebrane zaś w tych podróżach okazy były celem moich analitycznych prac w laboratorium. Z tego, co w moich spostrzeżeniach zdawało mi się godnym uwagi uczonych, udzielałem wiadomości dawnym profesorom moim w Szkole Górniczej paryskiej, Panom de Beaumont i Dufresnoy, a po ich śmierci, koledze memu z owej szkoły, dziś jej Dyrektorowi, Panu Daubrée, którzy łaskawie zdawali z nich sprawę Akademii Nauk paryskiej, i umieszczali pisma moje w *Annales des mines*, redagowanych przez inżynierów górniczych we Francji (od roku 1842 do 1877)”.

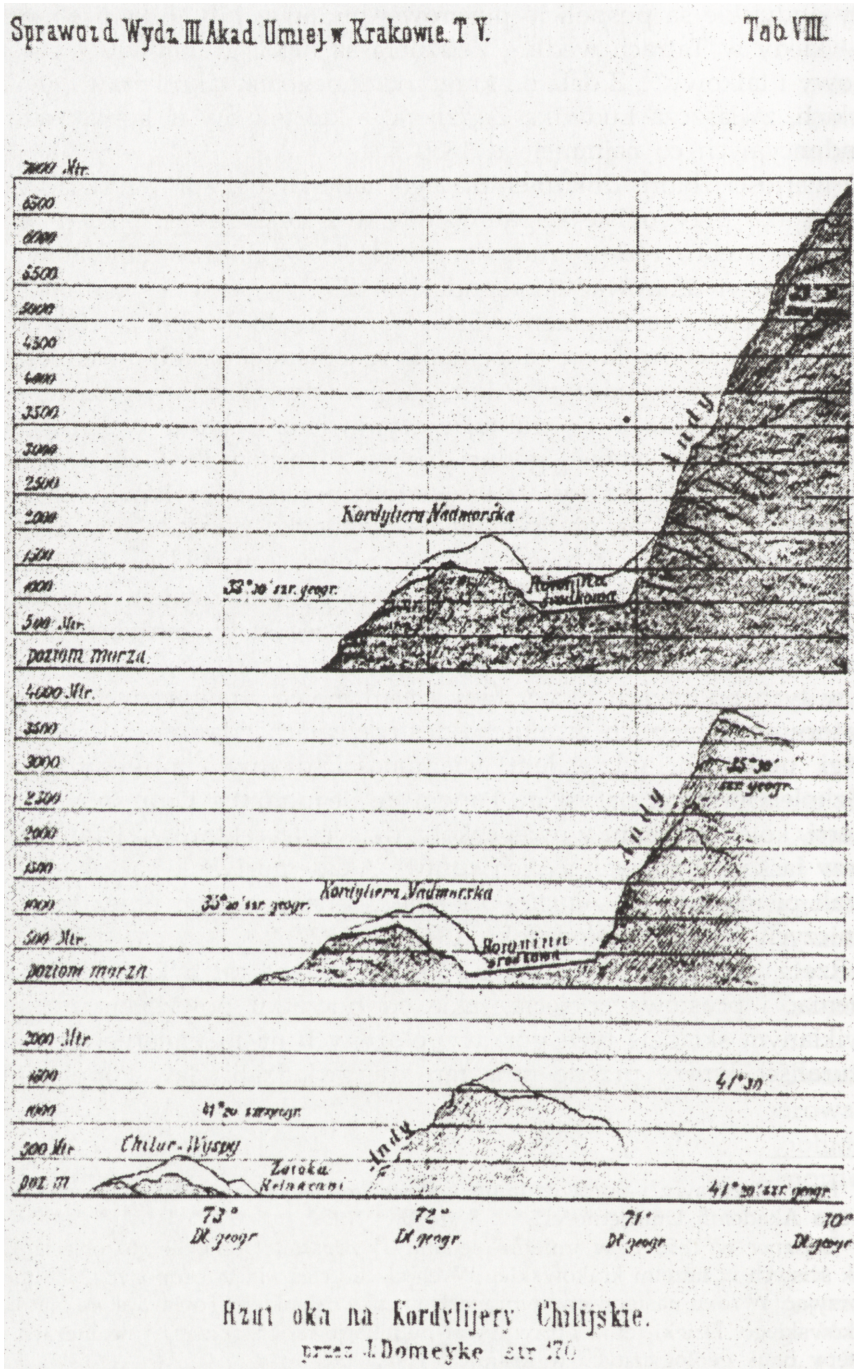
„Rzecz naturalna, że w ubiegu tylu lat trzeba mi było po kilkakrotnie zmieniać i prostować pojęcia, jakie od początku powziąłem był o zbyt zawikłanym składzie tych gór, rozpołożonych na niezmiernej przestrzeni. Naturaliści, którzy przede mną ten kraj zwiedzali: Gay, Pöppig, Mayer,

---

<sup>7</sup> Por. „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”, T. 5, 1878, s. 195.

<sup>8</sup> Zejszner w 1850 r. w imieniu senatu UJ zaprosił Domeykę do objęcia katedry nauk ścisłych w uczelni krakowskiej. Wychodząc ucieszyła ta propozycja, ale nie mógł jej przyjąć. W roku następnym wybrano Domeykę członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Dzięki temu otrzymywał publikacje tej organizacji i na bieżąco śledził postępy nauk geologicznych w kraju.

<sup>9</sup> Por. „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”, T. 5, 1878, s. 248.



Ryc. 4. Rycina z rozprawy Domeyki umieszczonej w 1878 r. w wydawnictwie Akademii

zajmowali się bardziej botaniką i zoologią niż mineralnym królestwem w Chili; Darwin zaś tylko nadbrzeżną strefę nowszych formacji rozpoznał; Dana, D'Aurigny dotarli zaledwie granitowych skał Valparayzo. Dopiero w 1848-49 roku Pissis rozpoczął triangulację tego kraju, którą docierał od Copiapo do Bio-Bio (27-37 szer. geogr.) i z górą dwadzieścia lat pracował nad geologiczną mapą. W niej przy braku przecięć i szczegółów we względnym warstwowaniu, zanadto może hipotetycznie starał się rozgałęziać formacje na oddzielne ogniwa, pozbawione dostatecznych ku temu paleontologicznych charakterów”.

„Co do mnie, ograniczając się bardziej do rysów wydatnych, do wyraźniejszych cech, którymi się odróżniają w swym utworze dwa główne pasma Kordylier wchodzących do składu terytorium chilijskiego, podałem pierwszy raz w roku 1845 mój sposób sądenia o ogólnej geologii tego kraju, w podróży mojej po Chili, ogłoszonej w *Annales de mines* roku 1846 (tom IX). Na załączonej do tej podróży mapie, starałem się zakreslić linię demarkacyjną między tymi dwoma łańcuchami gór, to jest Kordylierą nadmorską czyli zachodnią, i Kordylierą wschodnią właściwych Andów. To oznaczenie linii zetknięcia dwóch różnorodnych formacji posłużyło mi do wskazania miejsc, jakie w stosunku do niej zajmują główne pokłady metaliczne. Co zaś do względnego wieku tych formacji, bardzo zawiłanych w swym składzie, wiele lat potem obrałem za horyzont geologiczny w nich jedyne ogniwo wapienno-iłowe lijasu, które zachowało wielką obfitość charakterystycznych skamieniałości z owego czasu, i pozwala, bez żadnych przypuszczeń podzielić cały układ warstwowanych skał na podlijasowe i nadlijasowe”.

„Podróże moje geologiczne dały mi też poznać zewnętrzną przyrodę tego kraju, któremu, pod względem różnaitości w klimacie, w płodach naturalnych i wejrzeniu, nie masz może podobnego na całej kuli ziemskiej. Przebiegłszy wielokrotnie kraj, na kilkaset mil wzdłuż od Pustyni Atakama do Osorno i na wielu szerokościach wszcz, od morza do szczytu Andów, spostrzegłem, że się dają w nim odróżnić cztery strefy zupełnie odmiennej przyrody, i podział ten został przyjęty do geografii fizycznej Chili. W każdej z tych stref widać ścisły stosunek zewnętrznej konfiguracji (*relief*) do wewnętrznej geologicznej natury skał i pokładów do niej należących, jak to starałem się wyjaśnić, odpowiadając na temat podany przez Towarzystwo Geograficzne paryskie: „*Faire ressortir les rapports qui existant entre le relief du sol et la constitution géologique*”, w zbiorze rozpraw nad geografją fizyczną Chili, które tutejszy Wydział nauk przyrodniczych przesłał w r. 1875 międzynarodowemu kongresowi nauk geograficznych w Paryżu (*Estudios Jeográficos sobre Chile 1875. Santiago. pag. 30*)”.

„Zajmowała nade wszystko w tym kraju mój czas i uwagę znajomość tutejszych minerałów, których rozbiorem trudniłem się. Brak prawie zu-

pełny minerałów krystalizowanych w Kordylierze chilijskiej był przyczyną, że w moich badaniach niewiele pomocy miałem w goniometrze. Mineralogia tego kraju jest przeważnie mineralogią ciał amorficznych i dlatego ważniejszą tu jest pod każdym względem, tak przemysłowym, jak czysto naukowym, znajomość ich składu niż forma. Skład ich, pospolicie zmienny, zadaje wiele pracy; nieustannie zmusza uciekać się do analitycznych czynników, ale też nagradza tym, że daje do poznania asocjacje w przyrodzie rozmaitego rodzaju metali i metaloidów, ich izomorfizm i względne powinowactwo. – Pierwsze moje opisy i rozbiory nowszych minerałów chilijskich ukazały się w *Jahres-Berichte Berzeliusa*, w *Comtes rendus des séances de l'Académie des Sciences* paryskiej, jako też w *Annales des mines*, w latach 1845-50. Odtąd co parę lat ponawiały się w tychże samych *Annales de mines* i w Rocznikach tutejszego Uniwersytetu w Santiago późniejsze moje odkrycia; w roku zaś 1860 przy drugim wydaniu mojej mineralogii, zastosowanej do Chili, zebrałem w jedną listę (*Reino Mineral de Chile*) przedniejsze gatunki minerałów, znajdujące się w Chili i sąsiednich rzeczypospolitych. W ostatnich latach (w 1876[!], 71, 74; 76, 78) ogłosiłem sześć dodatków (*apendices*) do owego *Reino Mineral*, w których opisuję wiele nowych minerałów południowej Ameryki, ich rozbiory i miejscowości, w jakich się znajdują”.

„Pismo, które dziś ośmielam się przesłać Akademii Umiejętności krakowskiej, obejmuje, z moich tyloletnich badań geologicznych i mineralogicznych w Chili:

- a ) Podział kraju na cztery strefy;
- b) Związek zachodzący między zewnętrzną jego konfiguracją a geologicznym składem;
- c) Określenie linii odgraniczającej jedną od drugiej dwie Kordyliery: to jest Nadmorską, od Andów; i – przyjęcie warstw lijasowych za horyzont geologiczny;
- d) Położenie, jakie zajmują względnie do tej linii i horyzontu geologicznego pokłady metaliczne w Kordylierze;
- e) Kształt, bogactwo, różnorodność złóż i minerałów wchodzących do składu tych pokładów”<sup>10</sup>.

Jest to tekst pisany w czterdziestym roku pobytu w Chile przez uczonego, który nie miał wiele okazji do rozmowy w języku polskim. Miał nieco kłopotu z doborem słów, zwłaszcza języka specjalistycznego. W listach do przyjaciół w Paryżu pisał o tym zresztą, iż ogranicza to jego uczestnictwo w periodykach polskojęzycznych. Rozprawa *Rzut oka na Kordyliery Chilijskie*, listy do przyjaciół oraz zachowany pamiętnik zdają

<sup>10</sup> Tamże, s. LXXXIII-LXXXVII.

się świadczyć o jego znakomitej polszczyźnie. W pewnym stopniu zawdzięczał to bieżącej lekturze publikacji Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i periodyków Akademii Umiejętności, a także krakowskiego „Czasu”.

W przytoczonym liście do Józefa Majera oraz w treści rozprawy *Rzut oka na Kordyliery Chilijskie* Domeyko daje dowód swej głębokiej wiedzy geologicznej i geograficznej. Stwierdza jednak, iż jego pasją w Ameryce były głównie analizy chemiczne rozpoznawanych tam związków mineralnych. Stwierdzenie to jest następstwem zainteresowania się chemią w szkole pijarskiej w Szczuczynie Litewskim (lata 1812–1816), a później specjalistycznych studiów – pod kierunkiem Jędrzeja Śniadeckiego – w Uniwersytecie Wileńskim (lata 1816–1822). Na uczelni tej uzyskał magisterium z matematyki, myśląc o zawodzie inżynierskim. Wiedzę z tego zakresu miał możliwość spożytkować we Francji (lata 1832–1838) i w Chile (od 1838 r.). Podczas paryskich studiów w Szkole Górniczej (lata 1834–1837) poświęcał wiele czasu na analizy różnych związków mineralnych. Ale nawet wtedy nie ograniczał się do tego. Wspólnie z Adamem Mickiewiczem przystąpili do opracowania popularnej historii Polski. Poeta miał pisać tekst, Domeyko sporządził atlas złożony z trzech map: hydrograficznej, geologicznej i gospodarczej. Przed wyjazdem do Ameryki zdołał wytłoczyć tylko pierwszą z nich. Druk całości miał ukończyć Mickiewicz. Opracowanie Domeyki nie zostało wydane. Autor miał żal o to do poety. Gdy na początku 1838 r. żegnali się na rogatkach Paryża, przyszły rektor Uniwersytetu Chilijskiego wioził do Ameryki przede wszystkim literaturę chemiczną oraz specjalistyczne aparaty do analiz i odczynniki chemiczne. W okresie pracy w Coquimbo (tak Domeyko nazywał miasto La Serena) kształcił głównie chemików dla potrzeb miejscowego górnictwa. Podejmowali oni pracę nie tylko w Chile, ale również w sąsiednich republikach amerykańskich. To oni nadsyłałi swemu mistrzowi wiele osobliwych kopalin. On je szczegółowo analizował, a uzyskane wyniki kierował do druku do renomowanych czasopism europejskich (głównie „Annales des mines” w Paryżu). Znakomite opracowania Domeyki, zawsze opatrzone odpowiednio dobranymi próbkami okazów, stanowiły przedmiot zainteresowania mineralogów. Dość przypomnieć, że w 1845 r. austriacki mineralog W. Haidinger jeden z opisanych przez naszego rodaka minerałów nazwał domeykitem ( $\text{Ca}_3\text{As}$ )<sup>11</sup>.

Dodajmy, że zainteresowani naukami o Ziemi oraz sprawami amerykańskimi mogli już w połowie XIX w. zapoznać się z okazami minerałów

---

<sup>11</sup> Por. A. Bolewski, A. Manecki, *Mineralogia szczegółowa*, Warszawa 1993, s. 44-45 i 633.

oraz publikacjami nadsyłanymi przez Domeykę do Krakowa (później także do Warszawy). Kolekcje jego wystawione były w gabinecie katedry geologii UJ przy ul. św. Anny 6, a książki znajdowały się w uczelnianej bibliotece w Collegium Majus<sup>12</sup>. Okazy przywiezione przez Leona Domeykę w 1878 r. w roku następnym wzbogaciły wystawę muzeum Komisji Fizjograficznej<sup>13</sup>. Z różnych przekazów wiadomo, że darami Domeyki interesowali się specjaliści, także za granicą.

Zachowała się kopia listu Józefa Majera do Domeyki, pisana z podziękowaniem za dary dla Akademii Umiejętności. Jest to dokument tym bardziej interesujący, iż nadawca wiedział, na czym polegały sukcesy naszego rodaka w Chile, gdzie nie bez racji nazywano o apostołem nauki i oświaty. Z tych względów i ten list przytaczamy w całości:

„Czcigodny Panie Rektorze! Zacny nasz kolego!

Pismo Twoje Czcigodny Kolego nie zastało mię w Krakowie, dokąd wróciłem dopiero przed 4ma dniami. Pozbawiło mię to sposobności zeknięcia się z jego Szanownym Oddawcą i wynurzenia mu osobiście serdecznego uczucia, za cenną ofiarę, którą raczyłeś przesłać dla Akademii, a cenniejszą jeszcze pracę, którą niezadługo umieścimy w naszych publikacjach.

Im większa przestrzeń dzieli nas od siebie, im goręcej pragnęlibyśmy ujrzeć Cię kiedyś osobiście wśród naszego grona, tym rzewniej do nas przemawia Twoja życzliwa pamięć i czynne poparcie Instytucji, której usiłowaniem jest wzniesienie w kraju nauki na takie stanowisko, ażeby wprowadzona w stosunki międzynarodowe, dała świadectwo naszej żywotności. Wyprzedziła w tym naukę poezja, górą stańło malarstwo, nie brak odznaczających się talentów i w muzyce, a nawet artystka dramatyczna, rodem krakowianka zbierała wieńce w Ameryce. Ale też nauka inne ma warunki. Ażeby naraz zyskała w świecie uznanie, trzeba by chyba nowego Kopernika; inaczej dobijać musi tego stanowiska drobniejszą, ale wytrwałą i skuteczną pracą. Brak tej wytrwałości, bo podobno nie-szczęściem, wadą naszego narodu, wobec której na nic się nie zdała gotowość do chwilowych poświęceń majątku i życia. Stawić przed oczy

---

<sup>12</sup> Por. m.in.: E. Koszowska, A. Wolska, *Mineralogical collection of Ignacy Domeyko in Geological Museum of the Jagellonian University in Cracow*, „*Mineralogia Polonica*”, Vol. 19, 1988, s. 11-17. Wśród okazów jest także domeykit. Informacje o książkach nadsyłanych przez Domeykę do uniwersytetu w Krakowie zawiera dawny katalog Biblioteki Jagiellońskiej. Reprodukcje kart tytułowych z dedykacjami autora znajdują się w książce Zbigniewa Wójcika *Ignacy Domeyko; Litwa – Francja – Chile*, Warszawa-Wrocław 1995.

<sup>13</sup> Informacje o tym m.in. w książce *Pamiętnik piętnastoletniej działalności Akademii Umiejętności w Krakowie 1873–1888*, Kraków 1889.

jej na każdym polu przeważne znaczenie, skrzepić w dziedzinie nauk wiarę we własne siły, rozniecić ducha badawczej samodzielnej pracy; było to i moim osobistym, stałym ale szczerym usiłowaniem, i jest też obecnie w rozleglejszym znaczeniu i skuteczniejszym sposobie dążeniem naszej Akademii.

Wobec tego zrozumiesz Czcigodny kolego, z jakim uczuciem przyjmujemy dowody Twojej skutecznej naukowej pracy. Oddalenie Twoje nie przeszkodziło Akademii, aby Cię już w pierwszym zawiązku zaliczyła do grona swych Członków; dziś nie mogąc uścisnąć Twojej braterskiej dłoni, wita z radością twory Twego ducha, a za ofiarę nie mogąc podziękować osobiście, pragnie aby to pismo dało świadectwo jej rzetelnej wdzięczności. – W Krakowie d. 30 sierpn. 1878 r.”<sup>14</sup>.

Niewątpliwie Majer i Domeyko swoją działalność naukową i oświatową traktowali jako posługę. Pierwszy z nich w kraju, drugi – na obczyźnie, działali na rzecz międzynarodowej rangi nauki polskiej „drobną, ale wytrwałą i skuteczną pracą”. Z pewnością podobne cele przyświecały także innym członkom zagranicznym Akademii Umiejętności, zarówno zamieszkałym w pozostałych zaborach, jak i wychodźcom.

W 1877 r., w 75 roku życia, Domeyko został obrany rektorem Uniwersytetu Chilijskiego po raz trzeci. Miał prawo do emerytury, którą chciał już spędzić na rodzinnej Litwie. Pozostał jednak w Santiago, gdzie nadal był czynny w życiu naukowym tamtejszej społeczności. Dowodem tego najlepszym jest rozprawa, którą nadesłał w 1878 r. do Akademii Umiejętności. Z rektorstwa zrezygnował wskutek pogarszającego się zdrowia (postępująca głuchota) w 1883 r., tzn. w 81. roku życia. Niebawem z synami (Kazimierzem i Hernanem) wyruszył do Europy. Pierwszym miastem na ziemiach polskich, do którego zawitał, był Kraków. Przybył tam wraz z rodziną 24 lipca 1884 r. Po tygodniu goście z Chile wyruszyli do Warszawy, a później na Litwę.

W Krakowie, pod nieobecność Józefa Majera, wychodźcę przyjął Stanisław Tarnowski, sekretarz Akademii. Obecni w mieście członkowie tej organizacji powitali przybysza 26 lipca. W ich imieniu przemawiał Stefan Kuczyński. W pamiętniku swym Domeyko odnotował, iż odpowiedział krótko „[...] przypominając, że byłem już w podeszłym wieku, kiedym w Ameryce odebrał łaskawy wybór mnie na członka Akademii i potwierdzenie cesarza i jak ten niezasłużony zaszczyt pobudził mnie do nieustawania w pracy i odmłodził”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Zespół Akademii Umiejętności korespondencje..., k. 139 i n.

<sup>15</sup> I. Domeyko, *Moje podróże. Pamiętnik wygnańca*, t. 3, Wrocław 1963, s. 107.



Z różnych źródeł wiadomo, że Domeyko wtedy złożył do zbiorów Akademii cenne kolekcje minerałów chilijskich<sup>16</sup> oraz publikacje (ryc. 5). Przywiózł także dary dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczelni, którą zwiedził w towarzystwie profesora Kuczyńskiego.

Podczas czteroletniego pobytu w Europie (lata 1884–1888) Domeyko był kilkakrotnie w Krakowie, choć w pracy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego raczej nie uczestniczył. Prawdopodobnie korzystał tylko z bibliotek Akademii i Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwłaszcza z książek filozoficznych, głównie teologicznych. W lipcu 1887 r. zawitał do Uniwersytetu Jagiellońskiego po odbiór dyplomu doktora honoris causa.

W sprawozdaniu z działalności Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności za rok 1888 zamieszczono wzmiankę o referacie Domeyki przedstawionym 24 maja tego roku. Przewodniczył Majer. Odnotowano tam:

„Przewodniczący wita Rektora Domeykę, jako po raz pierwszy obecnego na posiedzeniu Wydziału.

Rektor Domeyko wyjaśnia potrzebę podziału ziem polskich, przy uczeniu ich geografii, na krainy podług linii działu wód, przedstawia kartę odpowiednią, wydaną przez niego w r. 1838 w Paryżu, czyni uwagę, że podział proponowany zgadza się z właściwościami przyrodniczymi i etnograficznymi, i wyraża żądanie, aby jego rozprawę *O metodzie uczenia i uczenia się geografii fizycznej ziem polskich* odstąpiono Komisji Fizjograficznej do bliższego zbadania tego przedmiotu”

W tymże tomie „Rozpraw i Sprawozdań z Posiedzeń” ukazała się rozprawa Domeyki. Rozpoczął ją następująco:

„Kilka słów rzuconych tu posłuży do wyjaśnienia, w jakim zamiarze, przed 50-ciu laty, opracowałem mapę wód naszego kraju, której jedyny egzemplarz, pozostały z czasu emigracji 1831-o roku mam zaszczyt ofiarować Akademii Umiejętności”. Dodał do tego: „Mapa ta wydana w r. 1838 posłużyła za podstawę do karty hydrograficznej ziem polskich znajdującej się w Atlasie wydanym przez Dufoura i Wrotnowskiego w Paryżu, w r. 1850”<sup>18</sup>.

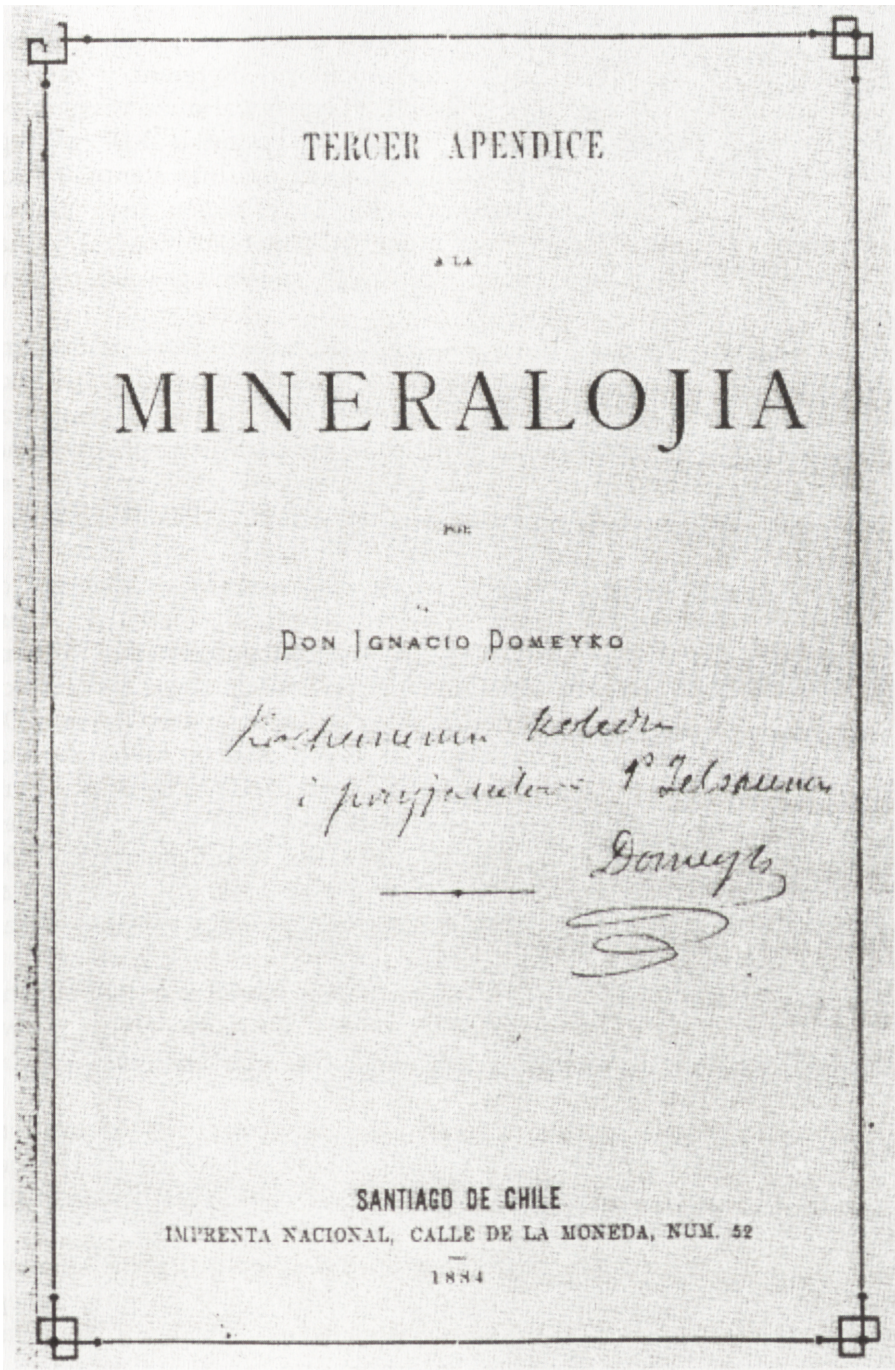
Sama rozprawa jest próbą, anonsowaną zresztą wcześniej we wspo-

---

<sup>16</sup> Pisz o tym Domeyko w swoim pamiętniku. Jak się wydaje, podczas drugiej wojny światowej zostały one spakowane do skrzyń. Rozpakowano je po przeniesieniu geologicznych kolekcji b. Muzeum Fizjograficznego PAU z ul. Sławkowskiej na ul. Senacką (lata sześćdziesiąte XX w.). Wtedy wiele najcenniejszych okazów tej kolekcji rozkradzono.

<sup>17</sup> „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”, T. 18, 1888, s. XLVIII-XLIX.

<sup>18</sup> Tamże, s. 217.



Ryc. 5. Karta tytułowa pracy Domeyki ofiarowana Konstantemu Jelskiemu, kustoszowi Muzeum Fizjograficznego Akademii Umiejętności

mnianym już liście do Józefa Żulińskiego w 1870 r., regionalizacji ziem polskich (w granicach sprzed pierwszego rozbioru). Referent, a zarazem autor nieogłoszonego atlasu ziem polskich, przypisywał dużą wagę w podziale na krainy liniom wododziałowym. Na początku XIX w. tego typu podział z pewnością był uzasadniony, gdyż np. Bug stanowił także linię graniczną dla różnych grup etnicznych. W końcu tego stulecia tylko hydrografia nie uległa poważniejszym zmianom. Inaczej jednak wyglądało zasiedlenie różnych grup etnicznych, sposoby gospodarowania ziemią.

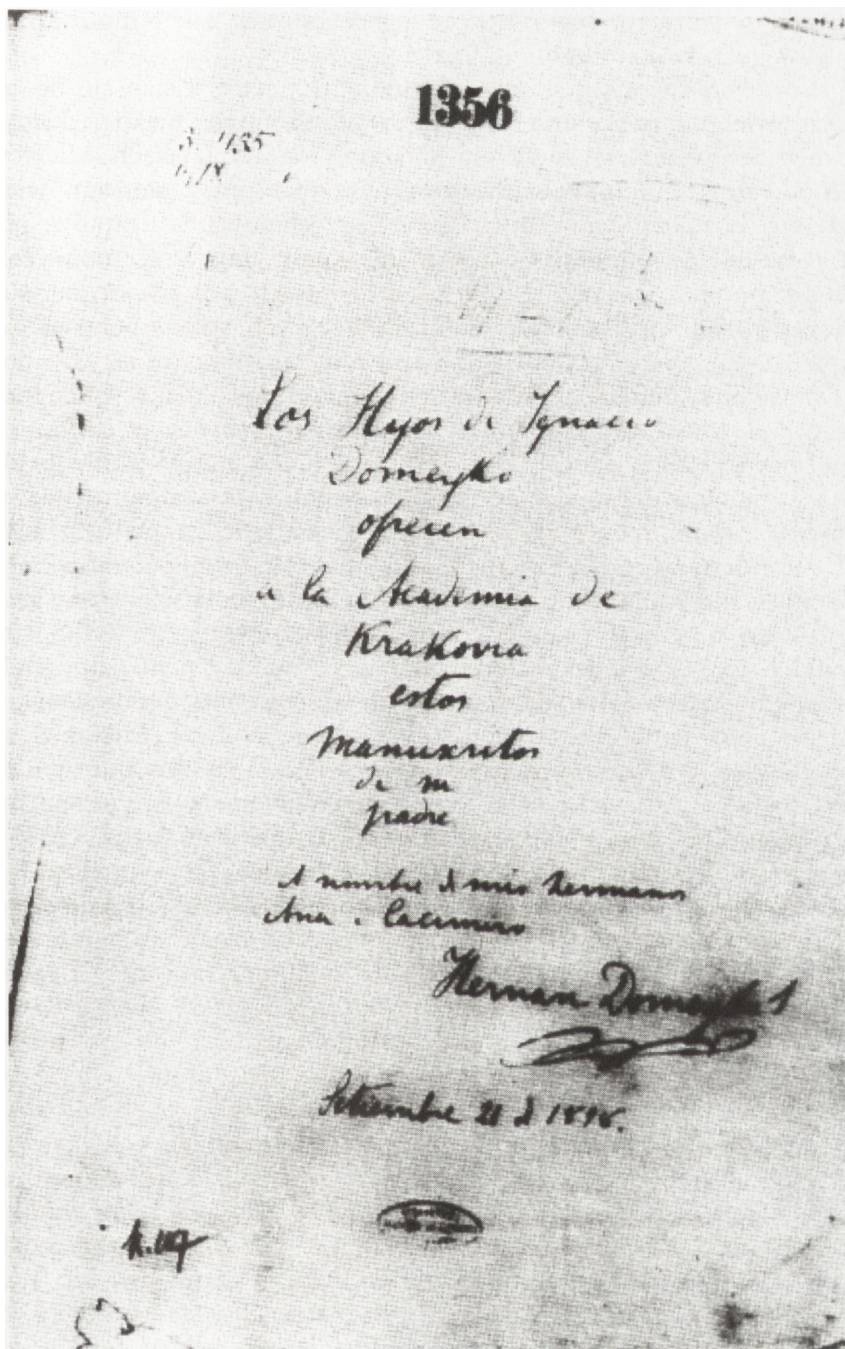
Referat Domeyki nie wywołał większego oddźwięku. Komisja Fizjograficzna Akademii Umiejętności zajmowała się głównie gromadzeniem okazów zwierząt i roślin, sporządzaniem map geologicznych – słowem raczej rejestracją faktów, a nie szukaniem sposobów uczenia geografii fizycznej. Dla prezentującego uwagi na ten temat wypowiedź publiczna stała się niejako koniecznością. Miał przecież żal do Adama Mickiewicza, że – mimo nadsyłanych do Paryża pieniędzy – nie wydrukował atlasu oraz przygotowanej do niego rozprawy w języku francuskim. Miał żal do Feliksa Wrotnowskiego, że bez jego zgody użył tej mapy do atlasu ogłoszonego w 1850 r. w Paryżu. Oddając więc publicznie jedyny egzemplarz tego dzieła do zbiorów Akademii Umiejętności, pozostawiał dokumentację wieloletnich swoich zainteresowań tym problemem. Intencje Domeyki zrozumiała rodzina, przekazując po jego zgonie do biblioteki Akademii Umiejętności rękopiśmienną mapę geologiczną oraz rękopis rozprawy. Rodzina zdecydowała także że organizacja, której był członkiem czynnym najlepiej zaopiekuje się jego pamiątkami rękopiśmiennymi, który zatytułował *Moje podróże. Pamiętnik wygnańca*. Rękopisy te (ryc. 6), szczęśliwie przetrwały XX-wieczne burze dziejowe, choć nie wszystkie zostały dotychczas ogłoszone drukiem.

Gdy w maju 1888 r. Domeyko przedstawiał swój referat na posiedzeniu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, prezes Akademii przygotowywał do druku *Pamiętnik piętnastoletniej działalności Akademii Umiejętności w Krakowie 1873–1888*. Zapisał tam m.in.:

„W Muzeum Komisji [Fizjograficznej] przechowywane są też niektóre, nie wchodzące w zakres fizjografii Galicji, ofiarowane Akademii Umiejętności; z nich zbiór mineralogiczny z Chile, dar Ignacego Domeyki mógłby być ozdobą pierwszorzędnych muzeów przyrodniczych”<sup>19</sup>.

Wspomniane opracowanie ukazało się w 1889 r., już po zgonie Domeyki w Santiago de Chile. Członkowie Akademii pożegnali wybitnego uczonego stosowną mszą. 28 maja 1889 r. na posiedzenie Akademii Stanisław

<sup>19</sup> Por. *Pamiętnik piętnastoletniej działalności...*, s. 151.



Ryc. 6. Notatka Hernana Domeyki, przekazująca – w imieniu rodziny – część zbiorów rękopiśmiennych Ignacego Domeyki do zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie

Tarnowski w sprawozdaniu z prac tej organizacji tak odnotował zgon wieloletniego rektora uczelni w Chile:

„Ignacy Domeyko! jaki tłum wspomnień i postaci ciśnie się do myśli za wymówieniem tego imienia. Wilno w tej chwili pięknej, kiedy na katedrach Uniwersytetu siedzieli Śniadeccy, a na ławkach Mickiewicz i jego towarzysze, kiedy wschodziła jutrzienka przed słońcem wielkiej odrodzonej poezji: potem Nowosilcow i prześladowania uczniów, potem jeszcze rok 1830, i emigracja a wśród niej obok głów i serc najwyższych w narodzie tyle marności i tyle złego... Potem pół wieku oddalenia, za morzami, na innej półkuli: zamiast bieżących spraw polskich prace naukowe i Uniwersytet Chilijski, i kraj ten zamorski rosnący w bogactwo, w oświatę, dzielną pomocą tego obcego, tego Polaka! Wdzięczność powszechna, powaga ogromna, stanowisko dobroczyńcy w owym kraju, w nim związki przyjaźni, z niego żona, i dzieci hiszpańskim językiem mówiące – zdawałoby się, że było i czasu i powodów dosyć żeby odwyknąć, zapomnieć... Nie! Po tym pół wieku wraca, i nie już z miłości, ale z młodości swego serca nic nie stracił. W swoim zamorskim powodzeniu tęsknić nigdy nie przestał, a gdy tą tęsknotą wiedziony znalazł się wreszcie na swojej ziemi, koronnej czy litewskiej, to tylko się od wszystkich lepszy i miłszy wydawał. Stał między nami jak wcielenie najszlachetniejszych i najzdrowszych sił i uczuć swego pokolenia, którego nam nikt w tej czystości i piękności nie pokazał. Mickiewicz był wielki, ale ... był i dumny, i dał się uwieść; Odyniec dobry i miły, ale był słabszej natury; Kowalewski rozbrajał swoim własnym smutkiem, ale smucił. W Domeyce nie było nic, co by nie było jasne, co by nie było wzniosłe, co by nie było zdrowe. Przez co? kto wie czy to nie skutek tej wielkiej a najrzadszej może mądrości, jaką daje prostota serca, umysłu i woli. Ona to zachowała w nim do śmierci tę świeżą czystą młodość, młodszą od wielu młodości, a dała mu powagę i dojrzałość sądu właściwą starcom cnotliwym, tę, która wszystko widzi i rozumie, nie wszystko wybacza, ale o niczym nie rozpacza, bo na wszystko patrzy z góry, z wysokości duszy bardzo doświadczonej a bardzo już nad ziemię wzniesionej i gotowej jeszcze wyżej odlecieć. Przed rokiem, kiedyśmy go na tym miejscu żegnali, i namawiali, żeby został, a tak daleko nie jechał, odpowiadał że wróci i nie jedzie na długo: „tylko na cztery lata” (a miał ich osiemdziesiąt sześć), Nie dotrzymał, nie wrócił: ale został i musiał czuć i liczyć że w naszej pamięci zostanie na zawsze. Oby został w tradycji narodu jako czcigodny typ i wzór najpiękniejszych własności jego natury! Drugie zaś słowo godne zapamiętania słyszeliśmy od niego, kiedy był tu do nas tylko co z Ameryki przyjechał. Zapytany, czy miał czasem sposobność mówić po polsku, odpowiedział, że miewał ją czasem, zwłaszcza w późniejszych latach,

ale było takich kilkanaście że ani słowa po polsku do nikogo nie przetrnówił. „Jakże nie zapomniał?” – „Mówiłem zawsze pacierz po polsku, i przez to nie zapomniałem”. Słowa dobre do rozważenia dla takich, którzy chcą, iżby ludzie po polsku nie zapomnieli, ale pacierza radzi by ich odczytać.

Jakiegokolwiek będą losy tej Akademii, choćby kiedyś najświetniejsze, zawsze zostanie to jedną z jej wielkich chwał, że w gronie swoim miała Domeykę<sup>20</sup>.

List Józefa Majera do Domeyki z 1878 r. oraz późniejsze wspomnienie Stanisława Tarnowskiego o zmarłym w Santiago 23 stycznia 1889 r. członku zagranicznym Akademii Umiejętności, to teksty pozornie mające mało ze sobą wspólnego. Pierwszy – przyrodnik (anatom) – dzielił się z kolegą refleksjami o sposobach zmierzających do uzyskania przez uczonych polskich rangi międzynarodowej, a przez to podniesienia poziomu kultury w kraju. Domeyko, mimo pracy w odległej republice południowo-amerykańskiej, przez sumienną i mądrą pracę naukową i oświatową, miał ogromny wpływ na rozwój kultury (a przez to także przemysłu) Chile. Jego wysoka pozycja w Ameryce pośrednio miała także wpływ na wiedzę w elitach kulturalnych ziem polskich o dokonaniach naszych wychodźców na obczyźnie. Przecież na polską edycję w Wilnie w 1860 r. *Araukanii i jej mieszkańców* zezwolili nawet Rosjanie. To prawda, że dzieło to mogło być wówczas odbierane jako opowieść podróżnicza. Bardziej zorientowani czytelnicy wiedzieli jednak w czasie lektury, że to właśnie przymuszony do emigracji powstaniec listopadowy podjął skuteczną walkę o uratowanie aborygenów Araukan przed zagładą, która groziła im ze strony Chilijczyków. Przez ostatnie trzydzieści lat swego życia Domeyko, pracując i mieszkając w Ameryce, piórem uczestniczył w rozwoju kultury polskiej drukując swe prace w Paryżu, Poznaniu, Krakowie i Warszawie (m.in. w periodykach Akademii Umiejętności oraz prasie warszawskiej: „Kronice Rodzinnej”, „Wszechświecie”). Wymagało to od niego przede wszystkim owej „wytrwałej i skutecznej pracy”, o co tak usilnie w kraju zabiegał Józef Majer. Z pewnością nie był wyjątkiem wśród członków zagranicznych Akademii Umiejętności. Wielu z nich postępowało podobnie, a później także emigranci młodszych pokoleń, jak choćby Marceli Nencki czy Maria Skłodowska-Curie. Okres zaborów czynił takie postawy uczonych polskich zjawiskiem powszechnym. Dodajmy jednak, że Domeyko wspierał także działalność naukową i oświatową tych Polaków emigrantów, którzy z różnych względów musieli pozostawać na Zachodzie.

---

<sup>20</sup> „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”, R. 1888, druk 1889, s. 99-101.

Wspomnienie Stanisława Tarnowskiego o Domeyce na majowym posiedzeniu Akademii Umiejętności w 1889 r. to zapis myśli historyka literatury, dla którego wszystko, co wiązało się z filomatami wileńskimi z początku XIX w., miało ważne znaczenie. Młodzi romantycy przecież byli dziećmi epoki oświecenia i w swoim programie postulowali potrzebę odrodzenia zniewolonego przez zaborców kraju przez pracę organiczną. Hasło „wytrwałej i skutecznej pracy” – że jeszcze raz przywołały określenie Majera – było podstawą ich działania. Tarnowski cenił Mickiewicza, czemu dał wyraz stosownymi opracowaniami. Z sympatią odnosił się do Antoniego Edwarda Odyńca i Józefa Kowalewskiego, których poznał osobiście. Do tych luminarzy kultury miał jednak pewne zastrzeżenia, czemu dał wyraz w swoim wystąpieniu. Filomata przybyłym z Chile w 1884 r. był wręcz oczarowany. Z pełnym zaangażowaniem zapisał: „W Domeyce nie było nic co by nie było jasne, co by nie było wzniosłe, co by nie było zdrowe. Przez co? kto wie, czy to nie skutek tej wielkiej a najrzadszej może mądrości, jaką daje prostota serca, umysłu i woli”. Tak było istotnie. Miał również Tarnowski rację, gdy – kończąc swe wystąpienie – podkreślił, iż dla Akademii Umiejętności na zawsze zostanie powodem do chwały obecność Domeyki w gronie jej członków.

\* \* \*

W 2000 r., staraniem Profesora dr. hab. n. med. Zdzisława Jana Ryna, Uniwersytet Jagielloński zorganizował polsko-chilijskie spotkanie nawiązujące do nadania przez tę uczelnię w 1887 r. doktoratu honoris causa medycyny Ignacemu Domeyce. Cechą charakterystyczną tego spotkania było uczestnictwo rodziny głównie z tzw. linii chilijskiej z różnych krajów i kontynentów. Materiały z tej sesji zostaną wydrukowane. Profesor Ryn przygotowuje obecnie kolejną sesję na rocznicę urodzin Ignacego Domeyki w 2002 r. (dwusetlecie). Będzie to przede wszystkim zjazd historyków kultury z krajów, w których wieloletni rektor Uniwersytetu Chilijskiego związany był swą pracą. Podobną sesję jubileuszową przygotowują Litwini (główny organizator dr Reda Griškaitė z Instytutu Historii Litwy) i Białorusini (główny organizator prof. Adam Maldzis z Centrum im. F. Skoryny w Mińsku).

Wydaje się, że także Komisja Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności mogłaby zaznaczyć swój udział w tych uroczystościach. Największą wartość miałyby ogłoszenie atlasu geograficznego Domeyki jako źródła historycznego. Całość opracowania wygnańca z lat 1834–1838 znajduje się w bibliotekach: Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Jagiellońskiej w Krakowie oraz Polskiej w Paryżu.